Nr. 33. Kraków, Środa 22 Stycznia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 koron
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką pocztową	32	16	8	2.70 hal.
z dwurazową	38	19	9.50 h.	3.20
w państwie niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie. Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWI: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWI: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya I. Boczna i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kalińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel I. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: W LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sobotowski, Plac Bernardyński 9. — W PRZEMYŚLU Reszler. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Bergamont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Druga dyskusya budżetowa Rady miejskiej. - Ankieta w sprawie reformy szkół średnich. — Demonstracye w Niemczech. — Pierwsze poświąteczne posiedzenie Dumy. — Bülow a interpelacya o reformę wyborczą. — Nowa metoda rozpoznawania gruźlicy.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 22 stycznia.

Rozprawa ogólna nad budżetem.

Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu toczyła się ogólna rozprawa nad budżetem. Galerye były silnie zapełnione, na sali komplet był mniej liczny. „Loża" dziennikarska była silnie obsadzoną; między innymi był obecny redaktor p. Libicki z Warszawy. Pierwszy zabrał głos r. m. Jaworski.

Mowa r. Jaworskiego.

R. m. Jaworski wyraziwszy ubolewanie, że uchwały Rady często nie bywają wykonywane, podnosi, że rzeczą Rady jest kontrola władzy administracyjnej, a gdzie kontrolować nie można, tam potrzebne jest przynajmniej zaufanie do zarządu miasta. Nie bywają także stosowane przepisy statutu. Część budżetu wyłożono w magistracie dla publiczności zaledwie na tydzień przed obecnemi posiedzeniami Rady; zamknięcia rachunków za rok 1906 dotąd nam nie przedłożono i mowca interpeluje przewodniczącego sekcyi skarbowej, dlaczego się tak stało; dotąd nie przedstawiono wniosku o powołanie zastępców w miejsce trzech zmarłych członków Rady; od sześciu lat obradujemy na podstawie prowizorycznego regulaminu; komisyi dyscyplinarnej — dotąd nie powołano do życia; komisya statutowa od dwóch lat prawie nie istnieje.

Co do finansowej strony gospodarki miejskiej twierdzi mowca, że budżet — mimo, iż w projekcie przedłożonym kończy się równowagą — w rzeczywistości jednak kończy się bijącym w oczy niedoborem. — Do dochodów wstawiono różne sumy, wynoszące przeszło 100.000 K, pochodzące z subwencyj rządowych i inne (odszkodowanie za zakład kontumacyjny, sprzedaż gruntów miejskich i t. d.) — co znaczy, że gmina żyje z kapitału. Do uzyskania pozornej równowagi doszła komisya także w ten sposób, że zmniejszono wydatki o 45.000 K na nowe bruki, chodniki i fabrykę betonów. — W przyszłości dział ten będzie musiał być zwiększony. Dział dochodów z podatku konsumcyjnego podwyższono o pięćdziesiąt kilka tysięcy, w czem lwią część (34.000 K) wynosi zwrot zaległych podatków konsumcyjnych. W tej ostatniej sprawie mowca otrzymał z dyrekcyi okręgu skarbowego (!) wskazówki, stwierdzające, że te zaległości należą się gminie od p. Goetza, właściciela browaru w Krakowie. Mianowicie w czasie od r. 1905 do końca r. 1907 miał p. Goetz rzekomo mniej o tyle gminie zapłacić. Mowca zaznacza następnie, że wedle jego obliczeń p. Goetz może być z tego tytułu winien gminie 25.000 K, a więc o 9000 K w preliminarzu dochód za dużo obliczono. Należytość tę może p. Goetz zapłacić, lub też nie — mowca w to nie wchodzi — ale jeżeli zapłaci, naturalną będzie tendencya z jego strony, aby ten ciężar był złagodzony; przewidzieć więc można, że ta suma nie tak prędko znajdzie się w rękach gminy.

Reasumując swe wywody, stwierdza mowca, że budżet obecny doszedł już do wielkiego napięcia, a w roku przyszłym trudno będzie osłonić deficyt. Zmuszeni więc będziemy zwiększyć ciężary gminne, a w ślad za tem pójdzie dalsze zwiększenie drożyzny. Mowca nie chce wypowiadać, do jakich rezultatów ta gospodarka doprowadzi.

Mowa r. Łepkowskiego.

R. m. Łepkowski oświadcza, że przemawia we własnem imieniu, nie jakiegoś klubu, albowiem do żadnego nie należy. Zaznacza, że gdy jako radca miejski, garnął się do pracy i chciał kontrolować gospodarkę gminy, do tego go nie dopuszczono. W szczególności żali się, że gdy w miejskim biurze rachuby chciał sprawdzić, ile wydane zostało na urządzenie mieszkania prezydenta miasta, naczelnik wydziału odmówił mu tej możności. Omawiając projekt budżetu, wykazuje, że dobroczynność pochłania 20%, czyszczenie miasta 25% a administracya prawie 30% budżetu. Jestto stanowczo za wiele i należałoby poczynić pewne oszczędności. Omawiając kwestye drożyzny, dłuższy czas poświęca kwestyi drożyzny mieszkań, zastrzegając się przeciw temu, aby właścicielom realności zarzucać uprawianie lichwy mieszkaniowej. Cyframi i na przykładach stara się wykazać, że właściciele realności ponoszą tak wielkie ciężary, że mimo podwyższenia czynszów, bardzo mały dochód mają z realności a przecież jakiś dochód za swe trudy w administracyi domu mieć muszą. Zresztą jeżeli prawdą jest, że lichwa mieszkaniowa istnieje i że pobudki jej leżą w łapczywości właścicieli realności, zapytać się godzi, dlaczego i gmina lichwę tę uprawia, skoro zwiększyła czynsze o 85.000 koron rocznie.

Mowa r. Bandrowskiego.

R. m. Bandrowski podnosi, że radcy demokratyczni zawsze się domagali szybszego załatwiania budżetu, który też w roku bieżącym pojawia się w styczniu, t. j. tak wcześnie, jak jeszcze nigdy. Jeżeli p. Jaworski podniósł wczoraj, że zamknięcia rachunkowe i statut mają być w pewnym czasie załatwione, to statutowo miał p. Jaworski słuszność, ale pamiętać należy, że statut jest statutem, a życie — życiem. Zawsze też domagali się demokraci reformy statutu, tak co do samej ordynacyi wyborczej, jak pod względem administracyjnym. Że to się dotąd nie stało, nad tem wszyscy ubolewamy, mimo to nad wnioskiem, i to nagłym, prof. Ulanowskiego, aby z powodu przekroczeń formalnych, obrady nad budżetem odroczyć, głosować nie mogliśmy.

Poprzedni mowcy żądali spokojnej krytyki rządów miasta; mowca byłby ostatni, któryby zapoznawał wagę rzeczowej krytyki. Wszyscy jej pragniemy, bo krytyka wyświetla niejasności i prowadzi do porozumienia. Ale krytyka nie powinna być taką, aby to, w czem przez lat pięć się współdziałało w charakterze członków większości, przedstawiać tylko w ponurem świetle. — Mowca pragnie także dać obraz gospodarki miejskiej, ale radby, aby obraz ten był wierny t. j. zawierał nietylko cienie, ale i światła. Otóż skonstatować należy, że budżet na rok 1908 podniósł się znacznie; a jeżeli to co roku się dzieje, to wynika z tego, bez względu na zmieniające się stronnictwa rządzące, że gospodarka nie jest tak złą, jak to przedstawiali poprzedni mowcy.

Podwyższenie budżetu dotyczy wszystkich działów, w pierwszym rzędzie zarządu głównego. Przyczyną podwyższono płace urzędników, za czem wotowaliśmy wszyscy, wychodząc z tego słusznego przekonania, że tylko dobrze płatny urzędnik może gorliwie wykonywać swe obowiązki. I mowca korzysta ze sposobności, aby zwrócić się do wszystkich urzędników magistratu, aby swe obowiązki z całem umiłowaniem miasta wypełniali (Brawa). Mowca zaznacza dalej, że zawsze bez względu na stronnictwa domagano się tu stale reformy administracyi miejskiej. Co do rzeczy tej, nadzwyczajnie ważnej, wzywa mowca prezydenta, aby jak najrychlej wystąpił z odpowiedniemi wnioskami. Również domaga się mowca jak najrychlejszego obsadzenia posady dyrektora budownictwa miejskiego, który w obecnych czasach niezwykle ważne będzie miał do spełnienia zadanie. Omawiając sprawę urzędu pośrednictwa pracy, żąda mowca, aby urząd ten umieszczony został w centrum miasta, bo obecnie, poza śródmieściem, nie może on tak gorliwie spełniać swego zadania.

Reagując na wywody prof. Jaworskiego co do obniżenia wydatków na bruki, w której to sprawie referent budżetu znajdzie prawdopodobnie odpowiedź, wskazuje mowca, że przecież w tym kierunku oszczędności nie powinny być czynione. Bruki — to kwestya zdrowia publicznego i tu każdy wydatek powinien być usprawiedliwiony. Mowca wypowiada następnie pewne życzenia co do parku Jordana i podnosi konieczność utworzenia parku ludowego.

Kwestyi czyszczenia miasta poświęca mowca dłuższe uwagi. — Z wielu stron dochodzą nas skargi z powodu sposobu czyszczenia miasta, który przecież wszyscy tu w Radzie bez względu na stronnictwa — uchwaliliśmy. Skargi te są w pewnej mierze usprawiedliwione; widocznie niezupełnie spełniły się nadzieje, jakie przywiązywaliśmy do tej sprawy, wotując tak znaczne stosunkowo kwoty.

Dotknąwszy spraw rzeźni i innych pomniejszych, omówił dr Bandrowski sprawę dobroczynności publicznej, która przechodzi nasze siły finansowe i wywołuje kwestyę, czy system opieki nad ubogimi, stosowany w Krakowie, jest właściwy. Co do muzeów naszych i zabytków, które z całym zapałem popierać chcemy, bo czynimy to nietylko dla Krakowa, ale dla całego narodu, to powinniśmy się starać o większe dla nich zasiłki od kraju i państwa. Przy tej sposobności podnosi mowca konieczność przeprowadzenia takich zarządzeń, aby dla dzieci, dla szkół zwiedzanie muzeów było umożliwione bezpłatnie.

Co do szkół, budżet przedstawia się postępowo. Widać, że Rada miasta, jako taka, rozumie swoją rolę w tym kierunku, ale mowca podkreślić musi, że miasto za mało czyni dla szkolnictwa zawodowego. Wyrazić należy nadzieję, że w tym kierunku stosunki zmienią się na lepsze.

Mowca reaguje następnie na wywody p. Daszyńskiego, że na dochody miasta w podatkach pośrednich składa się głównie grosz biedaków, a ci nawet prawa głosowania uzyskać nie mogą. Otóż mowca wykazuje, że tak jednostronnie tej kwestyi traktować nie można, bo na dochody miasta składają się także podatki bezpośrednie, które w budżecie wielką grają rolę i gdyby ich brakło, nie moglibyśmy sprostać zadaniu.

Dochody stara się zarząd gminy od lat szeregu zwiększyć przez politykę inwestycyjną. Otóż w tej sprawie w całej Radzie nigdy nie było dwóch zdań, że ta polityka jest jedynie rozumną i konieczną. Różnice były tylko co do przeprowadzenia programu i niektórych planów. Z przedstawionych cyfr budżetu inwestycyjnego wynika kierunek, w jakim gospodarka rozwijać się musi i jeżeli obecna opozycya, która przy tym kierunku przez pięć lat stała razem z dawną mniejszością demokratyczną, chce ten kierunek opuścić, to najbliżsi przyjaciele mowcy muszą przy nim pozostać. Mowca polemizuje z wywodami prof. Ulanowskiego co do konwersyi długów. Myśmy — mówił dr Bandrowski — przyśli do przekonania, że konwersya ta jest konieczna; cieszyliśmy się, że ona przyjdzie do skutku i że politykę inwestycyjną będzie można dalej prowadzić. Że to się dotąd nie udało, z tego prawdopodobnie i prof. Ulanowski się nie cieszy. Ogółem powinno wyrobić się przekonanie w nas wszystkich, że w Radzie bardzo dużo jest do zrobienia; niechaj tu wszyscy będą chętni do pracy i wszyscy wspólnie podejmą jej ciężar. Obecna większość — jeżeli tak mówić można — nie chce mniejszości pozbawiać odpowiedzialności w tej mierze i tak ją traktować, jak najbliżsi przyjaciele mowcy przez dawniejszą większość byli traktowani.

Co do reformy statutu miejskiego, oświadcza mowca, że jego przyjaciele polityczni przy każdej rozprawie budżetowej tego się domagali, na żądania swe nie znajdując należytej odpowiedzi.

Jeżeli reforma dotąd nie nastąpiła i sprawa ulega zwłoce, to nad tem należy bardzo ubolewać. P. Daszyński — mówił dalej dr Bandrowski — zwątpił o wszystkich ideałach poza socyalno-demokratycznemi; jedynym dla niego medykamentem jest idea socyalistyczna. Nam, demokratom, odmówił wprost możności, a może chęci zrozumienia tych bólów, które gnębią robotników. A przecież, czy w odpowiedzi na to skonstatować nie należy, że gdy tylko stronnictwo demokratyczne przystąpić chciało do pewnej akcyi, w tej chwili spostrzegać się dawał pewien chłód ze strony tych, którzy tej akcyi przedtem żądali, sytuacya, w której — zamiast się łączyć — stajemy sobie naprzeciw.

Wkońcu reaguje mowca na informacye i uwagi prof. Jaworskiego. Czy sposób czerpania tych informacyj z dyrekcyi skarbu był odpowiedni — pozostawia mowca uznaniu Rady, która też z pewnością podzieli zdanie, że rzecz należało przedstawić przynajmniej w komisyi, a nie na pełnej Radzie. Branie dalej w obronę z tego tytułu przeciwnej strony i dyktowanie jej wprost rekursu nie było także... uznania godnem. W odpowiedzi p. Jaworskiemu należy stwierdzić, że ani p. Goetz, ani Rada miejska wadzić się publicznie nie będą. Rzecz nadaje się do komisyi, wprowadzenie jej do publicznej dyskusyi było rzeczą wysoce niewłaściwą. I w tym kierunku pewna reforma byłaby wskazaną (Brawa).

Mowa r. Kosobuckiego.

R. m. Kosobucki polemizuje z wywodami prof. Ulanowskiego. Nie można twierdzić, że zakłady miejskie istnieją tylko dzięki dzielności inżynierów, wszak inicyatywa Rady miejskiej i działalność radców miejskich w komisyach — główne mają znaczenie w prowadzeniu, obracających milionami, przedsiębiorstw miejskich. Nie miał także słuszności prof. Ulanowski w poglądach swoich na grunta pofortyfikacyjne; grunta te muszą być rychło zabudowane, przedewszystkiem musi tam koniecznie powstać jak najprędzej dzielnica przemysłowa, gdzieby rękodzielnicy znaleźli swoje warsztaty i siedzibę. Dziwne było zapatrywanie prof. Ulanowskiego, że koszta powozu prezydenta miasta obciążają zbytnio budżet. Przecież prezydent to drogi urzędnik gminy, pobierający 18.000 koron rocznie, co znaczy 4 korony na godzinę, czas więc prezydenta powinien być należycie wyzyskany, a to możliwem jest wtedy, gdy prezydent posiada powóz, którym jeżdżąc, może doglądać różnych robót miejskich.

Omawiając kwestyę drożyzny, wskazuje mowca na niesłychane wprost stanowisko prezydenta ministrów Becka, który w parlamencie stanął po stronie rolników, a ciężar drożyzny zepchnął na gminy. Przeciw temu stanowisku miasta powinny się bronić z całą energią.

Następnie polemizuje mowca z wywodami prof. Jaworskiego i dra Łepkowskiego; zaznacza, że drowi Łepkowskiemu wcale nie broniono kontroli spraw miejskich. I owszem, należał w zaraniu swego radziectwa do sekcyi ekonomicznej, gdzie schodzą się wszystkie nici gospodarki miejskiej, wyznaczono mu nawet kontrolę nad ekonomatem miejskim, ale nic w tym kierunku nie robił i do ekonomatu się nie pokazywał. (Wesołość). Mowca w ostrych słowach piętnuje kpiny, jakie padły z ust p. Łepkowskiego odnośnie do „Kotłowa", zbiorowiska mieszczan krakowskich. Następnie domagał się mowca przyspieszenia budowy muzeum przemysłowego, tego uniwersytetu rękodzielniczego, i zasiłków na popieranie drobnego przemysłu. — W końcu omówił r. Kosobucki kwestyę reformy statutu miejskiego, domagał się zmiany ordynacyi, która jest niesprawiedliwą, już choćby dlatego, że na 3300 samoistnych rękodzielników przyznaje ich reprezentantom zaledwie 4 miejsca radzieckie. (Brawa).

Po przemowie r. m. Epsteina, prezydent odroczył obrady do dnia dzisiejszego. Na wniosek r. Godzickiego zamknięto dyskusyę. — Zapisani są jeszcze do głosu r. m. Ulanowski, Sare i Jaworski.

Ankieta w sprawie reformy szkół średnich.

(Telegram „Nowej Reformy").

Wiedeń, 22 stycznia.

Wczoraj przed południem rozpoczęła się w ministerstwie oświaty ankieta w sprawie reformy szkół średnich. Z Polaków biorą udział: prof. Morawski, pos. Bobrzyński, pos. Petelenz i szef sekcyi Ćwikliński. Nieobecność usprawiedliwili: dyrektor Sawicki, prof. Twardowski i inspektor Charkiewicz.

Minister oświaty dr Marchett otworzył ankietę dłuższą przemową, w której przedewszystkiem powitał przybyłych, poczem wskazał na znaczenie ankiety i na rozmaite zmiany, przedsięwzięte w ciągu lat w planie naukowym i organizacyi szkół średnich. Atoli poczynione doświadczenia i postępy wiedzy czynią konieczną ponowną rewizyę, a mianowicie w duchu ułatwienia i zmodernizowania. Minister wskazał na poczynione już zarządzenia w sprawie zmiany planu nauki i podniósł między innemi: uwolnienie od wszelkiego zbędnego balastu, ograniczenie nauki gramatyki języków klasycznych, zmiany w planie naukowym niemieckiego języka wykładowego, zmodernizowanie nauki historyi przy większem uwzględnieniu historyi społecznej i kulturnej, zaprowadzenie nauki historyi ojczystej w zwiększonych rozmiarach, socyologii w ostatniej klasie, reformę arytmetyki, geometryi, nauk przyrodniczych i t. d. Minister podniósł następnie ważność kwestyi przejścia absolwentów szkół realnych do studyów uniwersyteckich i wskazał na to, że w dyskusyi publicznej wyłoniła się myśl utrzymania gimnazyów humanistycznych i szkół realnych i stworzenia obok tego nowego typu, a raczej kilku takich typów.

Zarząd oświaty zajął się też kwestyą i oczekuje z naprężeniem votum ankiety. Jeżeli nowy typ szkół średnich ma być stworzony, to musi się absolwentom tychże szkół stworzyć drogę do uniwersytetów, chociażby w tym typie nie był uwzględniony język grecki.

Wszystkie zmiany pozostaną jednakże bez skutku, jeżeli ciało nauczycielskie nie będzie stało w zupełności na wysokości swego żadania. Zarząd oświaty zajmuje się więc już teraz kwestyą naukowego i pedagogicznego wykształcenia nauczycielstwa. Minister oświaty zakończył słowami, że ankieta nie ma nic wspólnego z polityką, i wyraził przekonanie, że ankieta będzie popierała ministerstwo oświaty przy rozwiązaniu trudnego zadania.

Sprawozdawca Martinatz wygłosił referat na temat „O ile nasze szkoły średnie potrzebują reformy" i doszedł do wniosku, że należy przedewszystkiem rozwinąć w gimnazyach naukę języka angielskiego i francuskiego.

Następny sprawozdawca Huemer referował na temat „Stworzenie nowych typów szkół średnich" i przedłożył wnioski, aby istniejące gimnazyum realne zamienić w ośmioklasowy zakład, aby sposobem próby połączono niższą szkołę realną z niższem gimnazyum jako zreformowane gimnazyum realne, aby absolwentom obu tych rodzajów szkół przyznano prawo zapisywania się do uniwersytetu, względnie innych podobnie zorganizowanych szkół wyższych.

Prof. Morawski omawiał skutki, wynikające z przeważnej ilości gimnazyów w Austryi i zalecał utworzenie nowych typów realnych gimnazyów, zwłaszcza z łaciną, oraz przekształcenie szkół realnych w szkoły ośmioklasowe z fakultatywną nauką języków klasycznych w najwyższych klasach, wreszcie przyznania zupełnego uprawnienia absolwentom wszystkich trzech typów szkół średnich.

Ref. Jurasch proponował środki, celem zmniejszenia napływu uczniów do gimnazyów i wprowadzenia ich do szkół realnych, dalej aby przy przejściu do wyższego gimnazyum przeprowadzono osobne egzamina dojrzałości, — w końcu aby stworzono nowy typ wyższych klas szkół średnich z trzema lub czterema latami, rodzaj liceum z oddziałem dla wyższego ogólnego wykształcenia i z oddziałami fachowemi dla przygotowania do specyalnych zawodów.

Ref. prof. Ehrlich polecił przekształcenie szkół wydziałowych w szkoły przygotowawcze dla szkół handlowych i rękodzielniczych, zaś gimnazya i szkoły realne miałyby przygotowywać wyłącznie do studyów wyższych.

Szef sekcyi, Pidol, między innymi postawił wnioski: o zniesienie łaciny i greki w niższych klasach; naukę łaciny od klasy 5, greki od kl. 6; danie dominującego stanowiska językowi ojczystemu; pilniejsze baczenie na nauki przyrodnicze i prace praktyczne; w klasie może się znajdować najwyżej 25 do 30 uczniów; redukcya materyału naukowego i użycie reszty czasu na rozrywki i sporty i t. d.; zniesienie matury, zmiany stanowiska i funkcyj profesorów i dyrektorów.

W zastępstwie ministra Gessmana postawił radca rządowy Schwiedler następujące wnioski: zniesienie realnego gimnazyum; utworzenie nowego typu; niełączenie niższej szkoły realnej z wyższem gimnazyum; zupełne zrównanie proponowanych nowych typów z gimnazyum co do dopuszczenia do szkół wyższych; ustanowienie dla absolwentów szkół realnych, celem dopuszczenia ich na uniwersytet, uzupełniającego egzaminu z łaciny i psychologii.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu ankiety w sprawie reformy szkół średnich, szef sekcyi Pidol, krytykował bardzo ostro obecne gimnazya i twierdził, że nie są one wogóle zakładami wychowawczymi, gdyż nie uwzględnia się w nich zupełnie indywidualności uczniów, a zadaniem ich głównie jest, aby uczniów przez kilka godzin dziennie zająć. W szczególności występował mowca przeciw metodzie nauczania języków klasycznych w gimnazyach; zdaniem mowcy, nauka języków klasycznych powinna być ograniczoną do gimnazyum wyższego.

Pani Heimisch twierdziła, że nauczyciele w naszych szkołach średnich, są raczej sędziami niż wychowawcami. Oświadczyła się ona także za tem, aby w pierwszych czterech klasach gimnazyalnych nie uczono łaciny i greki, natomiast większą wagę kładziono na język ojczysty.

W zastępstwie chorego na influencę ministra Gessmanna, przedłożył radca rządowy Schwidland propozycye kompromisowe Gessmanna, w sprawie utworzenia nowego typu szkoły średniej i dwu- lub trzy-klasowych liceów dla takich uczniów, którzy w krótkim czasie pragnęliby nabyć kwalifikacyi do jednorocznej służby wojskowej.

Obrady ankiety potrwają kilka dni.

Demonstracye w Niemczech.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 stycznia.)

Berlin. Wczoraj przed południem odbyło się tu dziewięć zgromadzeń robotników bez pracy, na których przemawiało kilku posłów socyalistycznych. Zgromadzenia, w których brało udział około 12.000 osób, miały przebieg spokojny. Zebrani na wezwanie mowców rozeszli się w spokoju.

Berlin. Część wczorajszych zgromadzeń robotników bez zajęcia została z powodu przepełnienia lokali policyjnie zamkniętą. Zwołane przez anarchistów zgromadzenie nie odbyło się. W kilku punktach miasta między demonstrantami, którzy usiłowali urządzić pochody, a policyą **przyszło do poważnych starć.** Policya zrobiła użytek z broni. W jednem miejscu dano **strzał do policyanta**, ale nie trafiono go, tylko przedziurawiono mu płaszcz. Przewódców ekscesów aresztowano.

Berlin. Niedaleko gmachu parlamentu przyszło wczoraj po południu do starcia między policyą a robotnikami bez zajęcia. Mianowicie robotnicy, zajęci przy budowie nowego domu, stanęli po stronie demonstrantów i obrzucili cegłami policyę, która zrobiła użytek z broni. Kilka osób odniosło rany.

Hannower. Wczoraj odbyło się zgromadzenie osób bez zajęcia, na którem przyszło do starcia z policyą, przyczem jeden z demonstrantów został tak ciężko zraniony, że musiano go przewieść do szpitala.

Z Rosyi.

(Tel. „N. Reformy" z d. 22 stycznia.)

Duma.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Duma odbyła wczoraj pierwsze po świętach posiedzenie i przyjęła w drugiem czytaniu kilka przedłożeń.

Rozruchy wśród marynarzy.

Petersburg. W Libawie wybuchły **ponownie rozruchy wśród marynarzy.** Marynarze po zebraniu wybili okna w kasynie oficerskiem. — Atakujących odpędzili dragoni.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 22 stycznia.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się przy zwykłym ceremoniale przewiezienie zwłok w. ks. Toskańskiego do kaplicy w Burgu.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyło się ponowne konsylium lekarzy z doktorem Neusserem u łoża chorego burmistrza Luegera.

Wiedeń. Subkomitet komisyi społeczno-politycznej, wybrany dla wniosku w sprawie pracy dzieci, odbył wczoraj posiedzenie. Po dłuższej dyskusyi przyjęto § 1 proponowanego projektu ustawy. Co do § 2 zastrzegł sobie przedstawiciel ministerstwa rolnictwa poczynienie propozycyj.

Bruksela. „Peuple" donosi, że król zamierza zamianować księciem syna swej kochanki bar. Vaughan. Rząd sprzeciwia się jednakże temu.

Bojkot towarów niemieckich.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, jakoby polski bojkot niemieckich towarów w Królestwie Polskiem i Galicyi rzekomo się nie udał, a nawet wywołać miał odwrotny skutek. Ze strony Niemiec poczynione być miały urzędowe dochodzenia co do stosunku eksportu towarów niemieckich do Rosyi przed bojkotem i po bojkocie, przyczem miano stwierdzić, że po ogłoszeniu bojkotu zwiększył się bardzo eksport towarów niemieckich do Rosyi, nie licząc już towarów, które bywają przemycane przez granicę.

Monety jubileuszowe.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza obwieszczenie ministerstwa skarbu w sprawie wydania jubileuszowych monet po 100 kor. i 5 kor.

Strajki.

Tryest. Z powodu strajku robotnic w drukarniach i zakładach litograficznych wczoraj nie wyszedł dziennik urzędowy „Osservatore Triest", jakoteż „Triester Ztg".

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, przed przejściem do porządku dziennego, pos. Farkashazy protestował przeciw temu, że wiceprezydent Novay narusza regulamin. Posła Farkashazy'ego przywołał przewodniczą-

cy do porządku. Z porządku dziennego rozpoczął Sejm dalszy ciąg obrad nad przedłożeniem o kontyngencie rekruta.

Reforma regulaminu Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Pod przewodnictwem prezydenta Sejmu Justha odbyła się wczoraj konferencya zastępców wszystkich stronnictw w sprawie rewizyi regulaminu Izby. Prezydent zawiadomił, że pos. Polonyi i Henthaler donieśli, iż w konferencyi nie wezmą udziału; również posłowie chorwaccy telegraficznie zawiadomili, że w konferencyi udziału nie wezmą, lecz w swoim czasie zajmą stanowisko przeciw rewizyi w Sejmie.

Budapeszt. W komisyi dla rewizyi regulaminu między innymi zabierali głos dysydenci i narodowi posłowie, którzy wystąpili przeciw wszelkiej zmianie, poczem dr Wekerle zaakceptował wniosek pos. Nagyego, aby ostateczną zmianę regulaminu zastrzedz, aż będzie znana reforma wyborcza. Potem komisya przyjęła przedłożone propozycye w sprawie reformy regulaminu wraz z wnioskiem Nagyego.

Z parlamentu niemieckiego:

Berlin, Parlament obradował wczoraj nad ustawą w sprawie karania za obrazę majestatu.

Pos. Röhren wywodził, że najważniejsza zmiana leży w postanowieniu, iż nie jak dotąd każde obraźliwe wyrażenie jest karygodnem, ale tylko wówczas, jeżeli zostało spełnione złośliwie i z rozmysłem.

Socyalista Heine oświadczył, że mimo polepszeń w przedłożeniu, głosować będzie przeciw ustawie. Jest on za zupełnem zniesieniem paragrafu o obrazę majestatu i przedkłada odnośny wniosek.

Berlin. Parlament po dłuższej dyskusyi przyjął w przedłożonej formie ustawę o obrazie majestatu, a wniosek socyalistyczny odrzucił.

Bülow a interpelacya o reformę wyborczą.

Berlin. „Local. Anzg.", uchodzący za organ Bülowa, oświadcza, że kanclerz odmówi odpowiedzi na interpelacyę, którą dzisiaj wniosą w parlam. Rzeszy socyaliści, w sprawie reformy wyborczej do Sejmu pruskiego, a to pod pozorem nietworzenia precedensu przez omawianie sprawy jednego z państw Związkowych w parlamencie Rzeszy.

Proces Nasiego.

Rzym. Przed trybunałem stanu rozpoczął się wczoraj ciąg dalszy procesu Nasiego.

Rewizya likwidacyi dóbr kongregacyjnych.

Paryż. Senat dokonał wczoraj wyboru komisyi, mającej zbadać gospodarkę przy likwidacyi dóbr kongregacyjnych.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 22 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Wincentego m. i Anastazego m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 29, zachód o godz. 4 min. 14; długość dnia godzin 8 min. 45.

Teatr miejski w Krakowie: „Ksiądz Marek".

Posiedzenie budżetowe Rady miejskiej.

Nabożeństwo żałobne ku uczczeniu powstania styczniowego w kościele OO. Kapucynów o godz. 10 rano.

Pochód manifestacyjny o godz. 5½ wieczorem z pod pomnika Mickiewicza.

Odczyty: W Uniwersytecie lud. p. Bolesława Limanowskiego p. t. „O powstaniu styczniowem" o godz. 8 wieczorem; w „Eleuteryi" p. A. Rubinsteina p. t. „Trzechlecie rewolucyi rosyjskiej" o 7½ wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Wesele"; wieczorem „Halka".

Ostrzeżenie przed emigracyą do Stanów Zjednoczonych. Z Wiednia donosi biuro koresp.: Z powodu rozszerzanych wieści, jakoby za kilka miesięcy w Stanach Zjednoczonych zamknięte fabryki miały być z powrotem otwarte i znowu większem się stało zapotrzebowanie obcych robotników, rozesłano informacyę, że nie ma dla tej wiadomości żadnej rękojmi i że prawdopodobnie rozsiewają ją agenci tow. żeglugi, celem zwiększenia ilości jadących, wobec czego jeszcze ciągle przed emigracyą się stanowczo przestrzega.

Drukarze krakowscy urządzają wielką zabawę taneczną w sobotę dn. 1 lutego w dolnej i górnej sali „Sokoła" na pomnożenie funduszu budowy własnego domu. Początek o godz. 9 wieczorem.

Ogień piwniczny wybuchł wczoraj wieczorem w domu p. Zangena przy ul. Karmelickiej l. 38. Stłumieniem ognia zajął się IV. pluton straży pożarnej. Szkody nie ma żadnej.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj wieczorem przy ul. Szewskiej l. 4; ogień był tak silny, że ulica zapełniła się dymem, a nadto zachodziła obawa rozszerzenia się ognia na dach domu. Ogień stłumiły dwa plutony straży pożarnej, przybyłe zaraz na miejsce wypadku.

Z lwowskiej Izby handlowej. Ze Lwowa telefonują: Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem lwowskiej Izby handlowej wybrano ponownie prezesem Samuela Horowitza, wiceprezesem Leopolda Baczewskiego, a prowiz. zastępcą przewodniczącego Władysława Gubrynowicza.

Nowa metoda rozpoznawania gruźlicy. Z Berlina telegrafują: W Towarzystwie lekarskiem odbyła się wczoraj ciekawa dyskusya nad świeżą metodą wczesnego rozpoznawania tuberkulozy. — Metoda ta polega na tem, iż osobom, podejrzanym o początki gruźlicy, wstrzykuje się rodzaj tuberkuliny do oczu i po reakcyi poznaje się, czy dotycząca osoba jest rzeczywiście dotkniętą tuberkulozą. Wyrażają nadzieję, iż metoda ta ze względu właśnie na możność rozpoznania gruźlicy umożliwi zupełne wyleczenie osób zarażonych.

Katastrofa kolejowa. Z Medyolanu telegrafują: Z ofiar katastrofy kolejowej dotąd agnoskowano dwa trupy i wszystkich rannych. Wśród nich nie ma żadnego cudzoziemca. Minister skarbu, jadący pociągiem, oraz kilku senatorów, brało żywy udział w akcyi ratunkowej. — Ruch pociągów wskutek katastrofy doznał małej przerwy.

Według doniesień dzienników, winę ponosi zwrotniczy, który po wypadku zbiegł. Rozesłano za nim listy gończe. Na miejscu katastrofy przy panującej ciemności rozgrywały się straszne sceny. Obawiają się, że pod gruzami znajdą się jeszcze ofiary katastrofy.

Z Medyolanu telegrafują: Przy katastrofie kolejowej zginęło także 10-letnie dziecko, którego dotąd nie agnoskowano.

Olbrzymia defraudacya. Z Chicago telegrafują: Były burmistrz tutejszy Walsh został zasądzony na 5 lat więzienia za liczne malwersacye, dochodzące kwoty 7 milionów dolarów.

Mianowania. „Wien. Ztg." ogłasza: Cesarz nadał radcy wyż. sądu kraj. w Krakowie Edmundowi Gärtnerowi tytuł i charakter radcy dworu.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 21 stycznia.

HOTEL KRAKOWSKI: Dr K. Ściborowski z żoną z Brzeska, Inż. S. Sławik z żoną z Krosna, A. Torzewski z Krzykówki, A. Koszutski z Warszawy, W. Kuśnierz z żoną z Radomyśla, S. Różycka z bratem z Rzeszowa, M. Pomorska z N. Dworu (Wołyń), R. Cernicki porucznik z Krakowa, J. Mazurkiewicz z Krakowa.

GRAND-HOTEL: H. hr. Nydpruck Lityński ze Lwowa, W. Leszczyński ze Lwowa, M. Ciechanowska z Gubernii Piotrk., W. Winkler z Petersburga, H. Spitzer z Wiednia, J. Szyller z Warszawy, M. Dukas z Drezna, J. Gutsche z Warszawy, J. Prokesch z Nowego Jorku, F. Ruschman z Bismarckshuette, F. Gruchot z Bismarckshuette.

HOTEL SASKI: Br. W. Hipssich z Wiednia, W. Sochetzy z Wiednia, S. Starowieyski z Krosna, J. Zajdel z Krosna, J. Eliasek z Ołomuńca, E. Vesely z Ołomuńca, R. Krejci z Pragi, J. Prohaska z Myślina, K. Kominek z Pragi, J. Zastera z Pragi, Dr R. Urbanik z Tarnobrzega, J. Gąbczewski z Zawiercia, M. Gassel z Mechel, K. Stolterfoth z Berlina, W. Kochański z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Dr S. Mach z Jarosławia, K. Korwin Leinweber z Łodzi, T. Peters z Kevelacz, M. Nowakowa z Węgierskiej Górki, Dr S. Ramer z Sanoka, J. Vorbrodt z Warszawy, Ks. J. Zaborowski z Targosujce, G. Grubińska z Warszawy, X. A. Zając z Wadowic, M. Pokorna z Bolszowiec, Z. Rogayska z Witkowic, S. Lebowski z Dobusławic, M. Bralewski z Warszawy, B. Żardecki z Łańcuta, K. Blaschke z Wiednia, H. Stibss i A. Scheider z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: J. Pieniążek z Żysakowa, J. Śliwka z Bielska, I. Chełmscy z Wawrzyńczyc, E. Iwanicki ze Lwowa, J. Nowak z synem z Zatora, S. Mokrzyccy z Miechowa (Król. Pol.), E. Siemińska z Warszawy, E. Goldster z Proszowic (Król. Pol.), K. Kuban z Miläic (Czechy), M. Gałęzowska z Proszowic, W. Danecki z Granicy, L. Świecki z Warszawy, Dr I. Jakubowicz z Granicy, E. Giller z Ostrowka, Dr prof. G. Doborzyński z Będziny, A. Kościelski z N. Sącza, W. Kościelski z Koła, L. Weber ze Lwowa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokoła, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.